

Sykstus Szajda: chłopak z Wildy

admin · 1 września, 2017



Był zawodnikiem, trenerem kadry narodowej tenisistów do lat 14 i 16. Z reprezentacją U16 startował w finałach Drużynowych Mistrzostw Świata. Od kilku lat prowadzi zajęcia dla najmłodszych oraz organizuje akcje tenisowe - przede wszystkim z myślą o paniach - na kortach Towarzystwa Tenisowego Świerczewo. Związany jest też ze wspaniałą grupą ludzi M-Active, z którą organizuje różne akcje tenisowe np. „Dziecaki do Rakiet”, BGŻ BNP Paribas - „We are Tennis Cup”. Poznajcie Sykstusa Szajdę.





Form Follows *Fun*

Introducing the all new MUSE

Form Follows *Fun*

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE



KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

[SPRAWDŹ OFERTĘ →](#)



– Jestem chłopakiem z Wildy. W tej dzielnicy spędziłem dzieciństwo. Od najmłodszych lat interesowałem się sportem. Nieuniknione było więc, że prędzej czy później trafię do Warty Poznań – wspomina Sykstus Szajda. I dodaje, że miał sportowy dylemat, bo w grę wchodziła piłka nożna i tenis. Futbol to była jego wielka pasja, ale ostatecznie o wyborze dyscypliny zdecydowała... babcia.

– Będąc w II klasie szkoły podstawowej miałem przed sobą uroczystość I Komunii Świętej. Wtedy babcia powiedziała: „do tego czasu nie możesz mieć krzywych nóg i grać w piłkę”. Nie miałem wyjścia. Wybrałem tenis – śmieje się trener Szajda.

Już po pierwszych zajęciach okazało się, że mały Sykstus miał smykałkę do tenisa. Na zajęcia przy Dolnej Wildzie zgłosiło się kilku chłopców. Ówczesny trener, Krzysztof Kopaczyński dał im drewniane packi i kazał odbijać piłkę o ściankę. – Poszło mi tak dobrze, że dostałem drewnianą rakietę o wadze 9,5 uncji. To była dla mnie duża sprawa – zaznacza S. Szajda.

W kolejnych latach uczestniczył z turniejach, reprezentując barwy zielonych. W klasyfikacji PZT zawodników do lat 15 zajmował 14. lokatę, ale w swoim roczniku był trzeci. Miał też okazję zmierzyć się z Davidem Prinosilem (urodził się w Czechach, ale potem reprezentował barwy Niemiec, zdobywając m.in. brązowy medal IO w Atlancie – przyp. red.) , który przyjechał na zawody do Pobiedzisk.

– Niestety, poważne problemy zdrowotne zahamowały moją karierę, ale z tenisem nie skończyłem. Za namową i dzięki pomocy Jacka Durskiego i trenera Kopaczyńskiego zostałem instruktorem PZT i prowadziłem zajęcia dla zawodników PKT Pobiedziska. To była świetna grupa, w której grali m.in. Monika Porada, Paweł Polcyn, Marek Durski, Kuba Puchalski. Łatwo nie było, bo zimą dojeżdżałem pociągiem do Pobiedzisk, a stamtąd do hali w Pomarzanowicach – mówi Sykstus Szajda.

Kolejnym etapem w jego życiu była praca szkoleniowa w jego macierzystym klubie – Warcie Poznań, do której namówił go Jan Wachowiak, ówczesny prezes. Z kolei w latach 1995-2002 prowadził kadrę narodową do lat 14 i 16 i tzw. grupę Super Team wspieraną przez Fundację Tenisową prof. Jana Fibaka (byli w niej m.in. Filip Anioła, Marek Durski, Remigiusz Adamek, Maciej Balanicki). Pracując z Super Teamem najbardziej rozwinął swoją tenisową wiedzę, przede wszystkim praktyczną. Dzięki Fundacji im. Jana Fibaka był trzy razy w USA w szkole tenisowej Dennisa Van der Meer`a w Południowej Karolinie oraz dwa na stażu trenerskim w Essen u trenera Macieja Gumowskiego, któremu wiele zawdzięcza.

W 1999 roku z kadrą U14 (Zygmunt Kraiński, Jakub Nijaki, Rafał Mikulski) S. Szajda wywalczył w San Minatio (Włochy) siódme miejsce Drużynowych Mistrzostw Europy. Największy sukces przyszedł rok później. Biało-czerwoni w składzie: Adam Chadaj, Michał Przysiężny, Paweł Diłaj dobrze spisali się w DME i wywalczyli awans do Drużynowych Mistrzostw Świata w Japonii. W Hiroszimie Polacy szli jak burza, pokonując m.in. faworyzowanych graczy Stanów Zjednoczonych. Ostatecznie zajęli najbardziej pechowe dla sportowców, czwarte miejsce. Na pocieszenie pozostał fakt, że najlepszym graczem turnieju wybrano A. Chadaję.

– Prowadząc kadrę, w domu nie było mnie ponad 200 dni w roku. Założyłem rodzinę, trzeba było zwolnić tempo życia – mówi trener Szajda, który od 2002 roku prawie nieprzerwanie pracuje na kortach Towarzystwa Tenisowego Świerczewo. W tym czasie prowadził jeszcze kilkoro zawodników: m.in. Bartosza Sawickiego (wpierw szkolił go właściciel obiektu na Świerczewie Robert Knoff), czy Zbyszko Siekierczaka.

– Była krótka przerwa na pracę na Kortowie, w którym przede wszystkim skupiłem się na pracy z dziećmi tworząc m.in. program „Od Korciaka do Mistrzaka” , ale wróciłem na Świerczewo – dodaje z uśmiechem trener Szajda, który prowadzi obecnie kilka ciekawych projektów, skierowanych przede wszystkim dla kobiet.

Od czterech lat na kortach TT Świerczewo rozgrywany jest cykl turniejów – Without Losers. Odbęło się ich już kilkanaście.

– Tak jak w każdym innym obiekcie trenowały u nas panie. Widziałem ich zaangażowanie i do głowy wpadł nam pomysł, żeby zachęcić je do rywalizacji – zaznacza Sykstus Szajda. I dodaje, że zasady są zawodów są proste. Każda z uczestniczek rozgrywa taką samą liczbę pojedynków. Nie obowiązuje drabinka, w której porażka eliminuje z turnieju.

Na kortach TT Świerczewo odbywają się – przygotowywane również z myślą o paniach – Weekendowe Tie-Breaki, czyli dwudniowe szkolenia. Z kolei latem organizowane są obozy sportowe w Barlinku.

